

UPOMINAĆ CZY NIE? – TRUD MIŁOWANIA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. MATEUSZA (MT 18, 15-20)

Jezus powiedział do swoich uczniów: ¹⁵ «Gdy brat twój zgrzeszy [przeciw tobie], idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. ¹⁶ Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. ¹⁷ Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik.

¹⁸ Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.

¹⁹ Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie. ²⁰ Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Co sprawia Ci trudność w przyjmowaniu upomnienia ze strony innych osób (pycha; mniemanie o własnej doskonałości; zranienia z dzieciństwa)?
2. Czy udało Ci się w ostatnim czasie z miłością skierować napomnienie mające na celu dobro drugiej osoby?
3. Jak wygląda Twoja wspólna modlitwa małżeńska lub rodzinna?

KOMENTARZ

Gdy brat twój zgrzeszy [przeciw tobie], idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata (Mt 18, 15)

Procedura ta była starym żydowskim obyczajem. Rabini i inni nauczyciele domagali się, by karcenie rozpoczynać od prywatnego upomnienia. Podkreślali oni też znaczenie przyjmowania napomnień.

Przeciw tobie, obecne w niektórych manuskryptach zostało wzięte z Łk 17, 4, gdzie Jezus mówi, aby przebaczyć bez względu na krzywdy osobiste. Przedmiotem upomnienia braterskiego nie jest krzywda osobista, jakkolwiek zawsze ma być przebaczona i zapomniana, ale grzech, który szkodzi temu, kto go czyni. W tym tekście jest mowa o owych grzechach ciężkich, które wykluczają z królestwa Bożego (por. Gal 5, 19-21). Kto je czyni jest zgubionym, który jeśli nie zostanie pozyskany do braterskiej wspólnoty, ryzykuje, że zagubi się na wieki.

Grzeszyć (gr. *hamartanein*) znaczy nie trafić w zamierzony cel. Zamierzonym celem była wierność, spójność, pełna przynależność do wspólnoty. Co należy czynić, jeśli ktoś zgrzeszy? Jezus zachęca: *Idź i upomnij go*. Upomnienie to postawienie otwarcie zarzutu, bez gniewu, krytykanctwa, odwetu czy urazy – ale z miłością – bliźniemu. Brat (używając tego terminu biblijnego, mamy tutaj na myśli także i siostrę, a więc ogólnie bliźniego), który trwa w grzechu, jest jak chory członek ciała, gdzie istnieje niebezpieczeństwo utraty go. Czując jego ból, szuka się sposobu uleczenia go, ponieważ jest częścią tego samego ciała. Pierwszym krokiem jest: *idź* – prywatnie, na spotkanie w cztery oczy, ze względu na szacunek wobec jego osoby (por. Kpł 19, 7). Podejmij inicjatywę w duchu miłości i posłuszeństwa, a rezultaty pozostaw Bogu.

Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata – sercem upomnienia braterskiego nie jest potępienie, ale *pozyskanie swego brata*, który popełnił grzech. Nie chodzi tu o pojednanie się z nim, ale o coś większego: przyprowadzenie go do jedności ze wspólnotą wierzących. Ten, który odważył się upomnieć z miłością, ubogaci się obecnością swego brata.

Tę prawdę przekazuje także św. Jakub w swoim liście: *Bracia moi, jeśli by ktokolwiek z was zszedł z drogi prawdy, a drugi go nawrócił, niech wie, że kto nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje liczne grzechy* (Jk 5, 19-20).

***Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa* (Mt 18, 16)**

W Izraelu proces sądowy opierał się na słowie dwóch lub trzech świadków (Pwt 19, 15). Tu zaś nie ma mowy o procesie, ale o usiłowaniu zdobycia brata dla prawdy. Jeśli nie zdołasz tego zrobić sam, może przez twoje ograniczenia, może zdołasz dzięki pośrednictwu innych. Za pomocą słowa pozyskujesz brata. Jeśli więc nie udało ci się w trakcie osobistego spotkania przekonać brata, wówczas wezwij do pomocy dwóch lub trzech, aby w ten sposób napomnienie było jeszcze bardziej przekonujące i obiektywne.

***Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!* (Mt 17)**

Kościół pierwotny z natury rzeczy funkcjonował podobnie jak starożytna Synagoga. Synagogi zaś były nie tylko miejscem modlitwy i badania Pisma, lecz także ośrodkiem wspólnoty, w którym wymierzano karę jej błądzącym członkom. Najbardziej surowymi karami były różne formy wyłączenia ze wspólnoty. W przypadku skrajnym człowiek gorszący innych traktowany był jak poganin, nie zaś jak żyd. Paganie i celnicy (jako przedstawiciele pogańskiej władzy) byli wykluczani z życia religijnego żydowskiej wspólnoty. Udzielenie ostatniego ostrzeżenia przed rozpoczęciem procesu (np. Pwt 25, 8) było uczynkiem miłosierdzia. Po próbie pozyskania brata trwającego w grzechu w cztery oczy, a następnie przez mediację innych, jeśli nie usłucha, należy przedstawić go wspólnocie, aby jego miłość do braci stymulowała go do pozytywnej reakcji. Chodzi oczywiście o wspólnotę kościelną, opartą na fundamencie, jakim jest Jezus Chrystus, która może ożywiać dotkniętego śmiercią grzechu, bo ma Słowo Pana, Słowo, które jest Prawdą i Życiem. Wspólnota nie chce wyłączać grzesznika z komunii (tzn. jedności), ale dając słowo upomnienia, daje do zrozumienia trwającemu w grzechu bratu, że już sam postawił się na zewnątrz braterskiej komunii. Natomiast napominając, czyni to w taki sposób, aby ów zobaczył, jak może wrócić do jedności.

„Ekskomunika” (wyłączenie z jedności) ma zawsze walor poznawczy i pedagogiczny. Pokazuje wielkość zła, które ktoś czyni niekiedy lekkim sercem, ażeby przejrzał i się opamiętał (zob. 1 Kor 5, 1-5; 1 Tm 1, 20; 2 Tes 3, 14nn). Potraktowanie kogoś jak poganina i grzesznika nie oznacza pełnego wykluczenia, usunięcia go: nieprzyjaciół trzeba miłować i, jeśli to możliwe, pozyskać ich, ofiarując im wielką miłość.

***Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie* (Mt 18, 18)**

Słowa „związanie” i „rozwiązanie” były terminami używanymi na oznaczenie krępowania więzami (zamykania w więzieniu) lub uwalniania (wypuszczania z więzienia). Wspólnota ma podobną władzę co Piotr (Mt 16, 16) i Apostołowie (J 20, 23). Jest to władza Syna Bożego, który przyszedł szukać to, co zginęło (zob. Łk 19, 10), to jest sam Ojciec, którego wolą jest, by nie zgubić nikogo. Wielka jest więc odpowiedzialność wspólnoty Kościoła, która jest wezwana,

by tu na ziemi przedłużać misję Syna Człowieczego. Kościół nie może działać arbitralnie, samowolnie, ale zgodnie z wolą Ojca.

Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie (Mt 18, 19)

O skuteczności modlitwy była już mowa w Mt 7, 7-11 w analogicznym kontekście zakazu sądzenia i nakazu miłowania (Mt 7, 1-6. 12). Jeśli zatem nie udaje się nam włączyć na nowo brata do wspólnoty, to może to znaczyć, że nie jesteśmy w doskonałej zgodzie między sobą. Ojciec nie interweniuje, gdyż brakuje miłości, świadectwa wzajemnej zgodności, bo jeśli ona jest, to z pewnością jest tam obecny Jezus, który jest źródłem owej komunii (zob. Mt 18, 20). Ta obecność Jezusa jest gwarancją, że uda się na nowo włączyć do wspólnoty zabłąkanego brata, uznanego za zagubionego. Jezus oczekuje, by Jego uczniowie tak postąpili, kiedy staną wobec sytuacji niewierności, zdrady i grzechu wewnątrz wspólnoty. Zostaje im powierzona odpowiedzialność: trzeba znaleźć wszystkie możliwe sposoby, by włączyć na nowo brata, nie tracąc ufności we wszechmoc Ojca.

Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich (Mt 18, 20)

Tymi słowami Jezus tłumaczy pewne powiedzenie rabinackie: „Jeśli dwaj jednoczą się, aby zastosować w życiu słowo Prawa, Szekina (Obecność) Boga jest pośród nich zgromadzonych”. Gdzie bracia się jednoczą, jest obecny ich Mistrz i Pan – Jezus Chrystus. Przez to modlitwa braci skierowana do Ojca w Imię Jezusa jest niezawodna. Obecność Jezusa została więc ukazana na równi z obecnością Boga Ojca (por. Mt 1, 23; 28, 20). Jezus działa obecnie w miejsce Boga Jahwe w nowym ludzie Bożym.

MEDYTACJA

Gdyby rozważać naszą perykopę w perspektywie prawnej, mamy wówczas wskazówkę co do trzech różnych stopni procesu: najpierw sąd przysięgłych, potem sąd apelacyjny i w końcu sąd kasacyjny. Najpierw w cztery oczy, potem w obecności dwóch świadków, a na koniec wobec zgromadzonej wspólnoty (*Ekklesia*). Jeśli po tym trzystopniowym procesie ktoś nie jest w stanie uznać swojego grzechu, oto kara: wyłączenie ze wspólnoty.

Wydaje się to raczej dziwnym zakończeniem, skoro chodzi o wspólnotę opartą na Ewangelii, a jednak jest to dość powszechne zjawisko. Tak zwany proces kanoniczny prowadzony przez Kościół nie jest przecież niczym innym.

Istnieje jednak jeszcze inna perspektywa, w jakiej można czytać ten tekst. Bierze ona pod uwagę wszystko to, co zostało dotąd powiedziane, i chce przede wszystkim stosować się do wskazań Jezusa dotyczących zagubionej owcy, której należy uporczywie szukać, gdyż w przeciwnym razie wspólnocie grozi brak kompletności. Przy tego rodzaju lekturze nie ma już mowy o procesie prowadzonym w trzech coraz surowszych instancjach, lecz raczej chodzi o próbę ukazania coraz większej miłości. Niemal jakby chciał powiedzieć: kiedy ktoś inny zgrzeszy, spróbuj w osobistym spotkaniu zdobyć go twoją miłością, spróbuj pozyskać drugiego mocą twojej miłości. Jeśli ci się uda, dokonałeś zdobyczy, ponieważ pozyskałeś brata. Jeśli twoja miłość nie jest wystarczająco wielka, proś o pomoc dwóch lub trzech świadków, którzy dzięki wierze w Słowo potrafiliby być świadkami Słowa, to znaczy Słowa miłości, aby drugi, widząc dobrą nowinę Ewangelii, mógł zostać uwolniony z więzów swej sytuacji grzechu i na nowo związać się ze wspólnotą dzięki świadectwu – *martyrium* – miłości dwóch lub trzech.

Jeżeli zaś nawet to okaże się niewystarczające, wówczas spróbuj wciągnąć wszystkich, prosząc wspólnie o pomoc Ojca, „który jest w niebie” (Mt 18, 19). Być może ten, kto rozminął się z celem, poczuje się tak mocno zachęcony miłością, że nie będzie mógł zrobić nic innego, jak tylko uwolnić się z więzów grzechu i związać ze wspólnotą. Ale gdyby nawet ta miłość miała okazać się niewystarczająca, nie rozpaczaj. Zaufaj miłości Ojca, który „nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i miał życie” (Ez 33, 11). Zawierz Temu, który był zdolny powołać celnika, patrząc mu w serce, ujmując go tym, czym powinien być ujęty, wyciągnął go z jego sytuacji celnika i przemienił w ucznia Pana.

Zobaczmy jak upomnienie braterskie jest wielkim zadaniem, wymagającym naprawdę wielkiego wysiłku duchowego, zaparcia się i poświęcenia siebie, by pozyskać grzeszącego brata dla królestwa Bożego. Jaką niezwykłą moc ma zjednoczenie w modlitwie, a jej niewiarygodną skuteczność (aż do czynienia cudów) można przede wszystkim poznać, troszcząc się o błądzących spośród naszych wspólnot parafialnych czy zakonnych.